REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi
w każdy wtorek.

CENA 40.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 150.000·–

ROK III. KRAKÓW, DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1923 ROKU. NR. 40.

X. ZAWODY MIĘDZYPAŃSTWOWE 1. XI. 1923.
POLSKA-SZWECJA w KRAKOWIE.





1) Reprezentacyjna drużyna Szwecji, która 28. X. br. wyszła przeciw reprezent. Węgier w Budapeszcie 1 : 2. 2) Szwedzi zdobywają 1 goala. — Fot. Pobuda.

Glossy.

W sprawie meczu ŁKS. — Wisła.

Szanowny Panie Redaktorze! W myśl zdania Sz. Pana Redaktora w num. 38 „Tyg. Sport.“ w sprawie zawodów ŁKS. — Wisła w Krakowie: „Udzielamy głosu zainteresowanym, poczem wypowiemy swoje zdanie“, — śmiem także nadesłać na ręce Jego powyższą notatkę w tej sprawie w nadziei, że i ona będzie zamieszczoną na łamach Jego poczytnego pisma.

Mówiąc zupełnie szczerze wyjechałem z Krakowa po meczu ŁKS. — Wisła z niesmakiem. Tego, co zaszło, nigdybym się nie spodziewał. Chociaż jadąc do Krakowa nie byliśmy pewni zwycięstwa naszego mistrza, przeciwnie byliśmy poniekąd przygotowani na jego klęskę, ale nigdybyśmy się nie spodziewali, że krakowski sędzia nie uzna zupełnie zasłużonego zwycięstwa, które nasz mistrz faktycznie odniósł w Krakowie (2:0).

P. J. N. zupełnie trafnie i wyczerpująco opisał „sposób“, w jaki Wisła zdobyła dla siebie tak upragnione zwycięstwo i zarazem mistrzostwo Polski Zachodniej. My wszyscy łodzianie, będący na meczu w Krakowie, byliśmy świadkami tak wielkiego bezprawia, jakiegoby się nikt z nas nie spodziewał. P. Fiszer, bramkarz ŁKS., po przyjeździe na stacji w Łodzi odezwał się do nas: „Przegraliśmy, to trudno. Ale mówiąc szczerze do bramki było jeszcze 20 cm. i mnie, schylającemu się po piłkę, Cyll zabrał piłkę i „kiwnąszy“ Krupę dalekim i silnym wykopem oswobodził pole karne“. Tym słowom my wszyscy święcie wierzymy. — Wszyscy powątpiewaliśmy w sukces protestu w tej sprawie. Jedynie p. prezes Woźniak łudził się nadzieją, że protest pomoże. I... nie pomógł.

Kap. Bilora znam. Gdym wszedł na boisko odrazu zauważyłem p. Wojakowskiego i dziwnem mi się wydawało, że był ubrany. Rozmawiał z kilku członkami Wisły, co mnie bardzo niemile tknęło. I cóż miał p. Otto uczynić? Czyż miał się nie zgodzić na p. Wojakowskiego? Czy miał może latać po Krakowie i szukać innego sędziego? P. Seidner, który sędziował przedpołudniem na meczu Cracovia II. — Wisła II., był bez porównania lepszym od p. Wojakowskiego. Sędzia, wyznaczony przez Krak. Wydz. Gier i Dysc. na mecze C-klasowe, widziałby pięknie strzeloną przez Śledzia bramkę dla ŁKS u. Dlaczegóż to p. Wojakowski nie widział z centry Langego silnego strzału Millera, który nadbiegający Śliwa w bramce ręką odbił i ani bramki i ani karnego (sic!!). Niesłychane! Rażących fouli Adamka, którego ofiarą był najlepsny na boisku Gabrjel, sędzia nie widział, a Śliwie dlatego, że jest bez ręki, sędzia pozwalał robić, co mu się żywnie podobało. a za najmniejszy foul ŁKS u sędzia dyktował rzut wolny.

Prasa krakowska pomija milczeniem ten mecz dlatego tylko, aby broń Boże nie zaszkodzić Wiśle w zdobyciu mistrzostwa Polski Zach., ale p. Grabowskiego „zjedża“ porządnie, bo zabrał Wiśle cenny jeden punkt, względnie dwa. Ten fakt jest godnym potępienia i świadczy aż nadto o „bezstronności“ sportowej prasy krakowskiej, ale mam nadzieję, że Szan. Pan Redaktor, słynący u nas jako człowiek pełen uczciwości i bezstronności sportowej, rozstrzygnie tę sprawę w imię dobra sportowego.

Moje najgłębsze uszanowanie

Łódź. *M. R.*

Jeszcze w sprawie profesjonalizmu kolarzy.

Szanowny Panie Redaktorze! Wyjaśnienie moje, które miało tylko wytłumaczyć panom z „Przeglądu Sportowego“ postępowanie S. S. Union, wywołało w tem piśmie, jakoteż w łódzkiej „Gazecie sportowej“ żywą opozycję. Otóż p. S. F. i N. dziwią się, że nagrody, a raczej odszkodowania, przeznaczone są wyłącznie dla kolarzy, przybyłych na pierwszych miejscach, a nie dla wszystkich. Zarzut ten niema żadnej podstawy, ponieważ wiadomem jest każdemu nie laikowi w sporcie kołowym, kto lepsze rowery potrzebuje i kto je więcej przy jeździe niszczy, kolarz mistrz, czy — drugorzędny? Przypomnijmy sobie mistrzów przedwojennych Utoczkina i Tkaczyka, u których przy sprincie „widełki“ widocznie się uginały, a czasem nawet łańcuchy się rwały i zrozumiemy, jakie straty ponosi nasza „extra klasa“ kolarska w długich wyścigach. Nie możemy naturalnie tych mistrzów porównać z naszym Szymczykiem, Stankiewiczem, Stefem, Ikiem, Langem, lecz bezwątpienią ponoszą oni też uszkodzenia, choć nie tej miary, co wyżej wymienieni.

Ażeby więc dać jeźdzcom możność te szkody naprawić, lub swe maszyny ulepszyć, wyznaczyło SS. Union, oprócz zwykłych odszkodowań, premie pieniężne, które zostają przesłane w y ł ą c z n i e dla kupna sprzętów sportowych klubom odnośnych kolarzy.

Mając nadzieję, że to pieniężne popieranie niezamożnych kolarzy nie zostanie więcej mieszane z popieraniem zawodowstwa w sporcie kolarskim, zaznaczam jeszcze, że pismo moje niema żadnego oficjalnego charakteru. Udzielam tego wyjaśnienia po poinformowaniu się u tutejszych cyklistów.

Łódź, 20. X. 1923. *H.*

Z Kollegjum Sędziów K. O. Z. P. N.

Od przeszło 10 tygodni nie odbył Zarząd Kol. S. żadnego posiedzenia z powodu stałej nieobecności prezesa, względnie wiceprezesa. Cóż więc dziwnego, że ogólnie skarżą się na funkcjonowanie tego tak ważnego organu.

Zawody ŁKS. — Cracovia powierzono p. Ziemiańskiemu. Nie podobało się to niektórym panom z Kol. S. i nie zawiadomili p. Ziemiańskiego, lecz w ostatniej chwili dosłownie „złapano“ p. Landwirtha. Dziwimy się niezmiernie, iż sekretarz K. S., który na własną odpowiedzialność uskutecznił tę zmianę, wybrał na te poważne zawody tak „wypróbowanie“ nieudolnego sędziego, jak p. Landwirtha, który już chyba dał dość dowodów swej nieumiejętności. Prezes Kol. S. winien bezwarunkowo pociągnąć do odpowiedzialności sekretarza za samowolną (z racji wyższej polityki footballowej) zmianę.

Zawody Hakoah — Olsza w Bielsku powierzono p. Molknerowi. Było to nie na rękę znowu niektórym panom z K. O. Z. P. N. i przeprowadzili uchwałę, by zawody te prowadził inny sędzia, ze względu na ważność tychże, jakoteż na nieudolne prowadzenie poprzednich zawodów przez p. Zweiga. Jako moment decydujący w tej uchwale podniósł jeden z członków KOZPN., p. Dr. G, iż nie powinno się powierzać tych zawodów p. Molknerowi, ponieważ tenże miał rzekomo według tego pana źle prowadzić zawody Hasmonea — Jutrzenka, jakoteż jest członkiem krak. Makkabi. Ludzie tej miary, tego karygodnego sposobu myślenia, zasiadają w najwyższych magistraturach sportowych, by tylko na każdym kroku bruździć.

Zarząd K. S. wobec zdeklarowanego stanowiska p. Molknera nie dał się tym razem poprowadzić na pasku p. Dr. G. & consortes i przecież powierzył te zawody p.

Molknerowi, który wywiązał się ze swego zadania wzorowo (vide sprawozdanie z zawodów Hakoah — Olsza w „Przeglądzie Sportowym"). Omal znowu niemały skandalik, gdyby nie jedyne zresztą właściwe stanowisko K.S. Zarząd K. S. nie powinien bezwarunkowo pozwolić na uszczuplenie swych kompetencji, szczególnie nie wolno mu się mieszać do zakulisowej polityki różnych indywiduów.

Czujemy obecnie pewne niedomagania w Zarządzie K. S. Coś się tam znowu zaczyna psuć! Sędziowie nie stawiają się na wyznaczone zawody, wyznaczonych sekretarz nie zawiadamia, lub też zawiadamia na kilka godzin przed zawodami.

26. X. 1923 *Judex footballicus.*

Nieścisłość w „Nieuczciwości w sporcie"

W 38. N-rze „Tyg. Sp.", umieściła Redakcja artykuł p. J. N. p. t. „Nieuczciwość w sporcie". Mojem zadaniem będzie wykazać pewne nieścisłości w rozumowaniu pesymistycznego autora, który łącząc ostrą krytykę z cierpkiemi wymówkami, rzuca nawet obelgi pod adresem sportu polskiego wogóle, a krakowskiego w szczególności.

Nie kwestjonując wadliwości ustroju administracyjnego w sporcie, zostawię na boku swój pogląd na dzisiejszy sport, na jego psychologję i.... rację bytu. Jednak nie mogę zamknąć oczu i uszu na tak bardzo polityczne posunięcia krytyczne, a tak niedyplomatyczne. Lapidarne zdania, twarde uwagi i groźne przewidywania p. J. N., oczywistego entuzjasty „kongresowego" futballu (najpierw Łódź potem Warszawa) postaram się możliwie najkrócej i najjaśniej zestawić.

W „Nieuczciwości w sporcie" czytamy: „utarło się przekonanie, że zawody o mistrzostwo wygrywają u nas sędziowie, nie drużyny..." Pewnie, że c z a s e m tak, nietylko u nas, ale i zagranicą, lecz to nie reguła... krakowska — dość jasne chyba. „P. Grabowskiego obronić musimy przed zarzutami stronności, do której nie miał pobudek z racji swego pochodzenia z okręgu neutralnego", a nieco dalej: „p. Rosenfeld prowokował graczy i widzów niesłychaną stronniczością". Warta z Poznania, Wisła z Krakowa, sędzia z Warszawy — sędzia sprawiedliwy „bez pobudek stronności", bo neutralny. Potem: ŁKS. z Łodzi, Wisła z Krakowa, sędzia z Bielska — sędzia „groźnym przeciwnikiem drużyny łódzkiej..." tak i siak. Tu bez pobudek, tam z pobudką. Dla p. J. N. Bielsko „coś tam" z Krakowem... Trzeba jednak być dość naiwnym (nietylko w sporcie), by u sędziego móc odgadnąć trafnie „pobudki stronności", o ile je ma.

„O wiele smutniejszym jest fakt, że tasama skrzywdzona i następnie protestująca Wisła z lekkiem sercem i drwiącym uśmiechem krzywdzi innego rywala...", to już zakrawa na paszkwil. Można tak mówić o każdym klubie, ale się mówić nie powinno. „Lekkie serce i drwiący uśmiech" wysuwa się z pod oceny krytyki i obserwacji sportu.

„W przekonaniu pp. doktorów sportu tylko krakowskie drużyny potrafią godnie dźwigać na swych barkach mistrzostwo" (Polski). Znów stara zawiść dzielnicowa. „W tej Galicji co drugi doktór!" Co do poziomu w futballu — powiedzmy szczerze — dotąd Kraków i Lwów był i jest na pierwszym szczeblu, a w powszechnym nawet plebiscycie sportowców w Polsce o wyższości drużyn, Łódź by napewno przepadła, co przyzna każdy świadom rzeczy, sportowiec. Zgryźliwość i sarkazm tu nic nie pomoże, bo „mistrza robi wprawa".

„Mówiono już na tydzień przed zawodami w Krakowie, że Wisła ten mecz napewno wygra (przy boskiej i.... sędziowskiej pomocy)". To ma być argument na stronność „sędziowsko-krakowską"! Panie J. N.! Czego się dzisiaj nie mówi? Powiedz pan, czego się dzisiaj naprawdę nie mówi?? Potrafi pan powiedzieć, by nie zadać kłamu swemu zdaniu?! Że tam w Łodzi jesteście panowie zdania, iż sędzia dr. Wojakowski jest sędzią zdolnym, tylko niesprawiedliwym, a tu w Krakowie myśleć mogą inaczej — to zgadza się najzupełniej z porządkiem rzeczy wszechświata. I medal ma dwie strony i babka na dwoje wróży.. Czasem i w oczach się dwoi... To trudno inaczej. Najczęściej prawda leży w środku. Ale źle jest być malkontentem w życiu, więc źle i w sporcie, lecz jeszcze gorzej zaszczepiać innym swój pesymizm, choćby był uzasadnionym... Być może, że macie wiele racji, ale



Moment z meczu FC. Barcelona — Bilbao. — Fot. Gaspar.

nie należy krytykować i wylewać żółci nieproduktywnie i nieudolnie. Na tem sport łódzki nie zyska nic, coby zyskać chciał.. Zabijanie głowy naszym magistraturom sportowym żalami i skargami tego rodzaju jest conajmniej nie na miejscu i nie na czasie.

Zaczynacie panowie z Kongresówki już grozić.. My, „Galicjanie", moglibyśmy Wam rzec: Organizowaliśmy Was, uczyliśmy, pomagaliśmy pracą i radą i oto wdzięczność... *B. M. K.*

Sprostowanie.

Szanowna Redakcja „Tygodnika Sportowego"! — Upraszamy WPanów o umieszczenie poniższego komunikatu w sprawie zawodów Unia — Stella. W n-rze 39 „Tygodnika Sportowego uwidoczniona jest na stronie 5 notatka, dotycząca zawodów Unia — Stella 1:1, która jest prostym paszkwilem. Zwracamy WPanom uwagę, iż autor powyższej notatki gracz Stelli p. W. J. wprowadził

w błąd PT. Redakcję. Zawody powyższe były tylko treningiem. Unja wystąpiła w 10. Bramkarz Stelli był w stanie nietrzeźwym, broniąc pewnej bramki został skontuzjonowany. Stella schodzi z boiska przed pauzą, aby zachować wynik, obawiając się dotkliwej porażki. Nieprawdą jest, jakoby Unja grała brutalnie i publiczność chciała jej wymierzyć sprawiedliwość. Zarazem zaznaczamy, że bramkarz Stelli, Harnik Jakób, zbyt często występuje na zawodach w stanie nietrzeźwym (Trzebinia, Unja itd.).

Za Klub Sport. Unja w Krakowie *J. Kanikuła* kapitan, *Alfons Brudnik* kier. sekcji piłki nożnej.

„Obrażony“ „impressario footballowy“.

Do redakcji naszej zgłosił się przed kilku dniami p. Henryk Brand, członek redakcji „Przeglądu Sport.“ i jak się z zupełnie pewnych źródeł dowiadujemy, od kilku tygodni nowy członek K. S. Cracovia i w obecności sprowadzonego specjalnie w tym celu świadka oświadczył, że twierdzenie naszego korespondenta hiszpańskiego, zawarte w liście z Barcelony w Nrze 34. nadzw. „Tyg. Sp.“, jakoby brał pieniądze od managera hiszp. Stockera, lub dzielił się z tymże zyskiem z imprezy, jest nieprawdziwem i zażądał sprostowania redakcyjnego. Nie mogliśmy naturalnie prostować od siebie faktu, nie przez nas twierdzonego, bez dokumentu, prostującego fakt ze strony zaatakowanego i zaproponowaliśmy p. B, aby jako zainteresowany sprostowanie takowe do nas wystosował i go podpisał, czego jednak p. Brand stanowczo uczynić nie chciał. Z kulancji jednak podajemy fakta powyższe do wiadomości. Dziwi nas tylko 1) od kiedy stało się uwłaszczającem czci twierdzenie, że ktoś za przeprowadzenie imprezy sportowej bierze w tej lub owej formie wynagrodzenie, 2) od kiedy przeprowadzenie imprezy sportowej jedynie i wyłącznie pod warunkiem wyjazdu na dane tournèe i pokrycia wszelkich kosztów z takowem związanych (podróże, utrzymanie całkowite, hotele etc.) uważać można za zupełnie bezinteresowne zajęcie się sprawą, jeśli jeszcze ponadto z tej właśnie imprezy składa się sprawozdania telegraficzne i pisemne, płatne ryczałtowo, lub od wiersza. Więc to ma być zupełną bezinteresownością? Z drugiej jednak strony pobieranie wynagrodzenia w jakiejkolwiek formie, nawet pieniężnej, nie jest ani uwłaszczającem, ani obrażającem, gdyż jeszcze na razie tak źle nie jest, aby wynagrodzenie za pracę było obrazą. Śmiesznemi przeto są pretensje p. Branda i sposób jego reagowania.

Dlaczego ignoruje się Górny Śląsk?

Szanowny Panie Redaktorze! Jako stały czytelnik „Tygod. Sport.“ pozwalam sobie zwrócić uprzejmie Jego uwagę na fakt, który zauważyłem już od dłuższego czasu, a mianow. zupełne ignorowanie sprawozdań ze zjawisk sport. G. Śląska mimo, iż G. Śląsk pod względem materjału graczy, a może nawet kultury sportowej, placów sportowych, ilości tow. etc. napewno nie ustępuje innym okręgom.

Wie Pan przecież, iż tut. sport footb. nie mógł się w ostatnich 3—4 latach tak bardzo rozwinąć z powodu wmieszania polityki do tego sportu i byłoby bezwzględnie zadaniem PZPN obecnie właśnie przez poparcie ze strony centrali podnieść poziom tut. sportu. Warunkiem do tego jest w pierwszym rzędzie, aby o sporcie górnośląskim pisano nieco w prasie, a to jest właśnie, nie wiem, czy świadomie, czy też nieświadomie, przez prasę zaniedbanem. Wie Pan przecież, że tutejszy 1FC. swoimi sukcesami przeciw Wiśle krakowskiej i Warcie poznańskiej udowodnił, że i tutaj grać umieją.

Prosiłbym przeto Pana w interesie tut. footballu o zarezerwowanie pewnego miejsca w Swojem poczytnem piśmie dla sportu górno-śląskiego. Wówczas wiele spraw da się załatwić łatwiej i prędzej.

Pozostaję ze sportowem pozdrowieniem

Katowice 19. X. 23. *Hans Rzymelka.*

Sportowcy górno-śląscy nie mają racji. Staraliśmy się od lat o korespondenta. Przyrzekło wielu i zawiedli. Nareszcie otrzymaliśmy sumiennego, który też stale i dość wiele pisywał. Wszystko było umieszczanem i rzeczywiście ruszyło się nieco na G. Śląsku. Obecnie, z powodu wyjazdu naszego dotychczasowego korespondenta, otrzymujemy ze Śląska rzadkie i skąpe wiadomości. Czyż to nasza wina? Bardzo chętnie udzielamy łam naszych wszystkim bez żadnego wyjątku, naturalnie w rzeczowych i faktycznie interesujących sprawach sportowych, a przedewszystkiem dajcie nam sumiennego korespondenta. *Red.*

Skargi sportowców żydowskich.

Szanowny Panie Redaktorze! Niech mi Pan wierzy, iż wstręt mnie tylko przejmuje, gdy mam pisać o sporcie. Gdy się jest bezsilnym przeciw tak wielkiej ohydzie, to napewno ochotę do pracy się musi stracić. Mogę Panu tylko donieść, że założenie Żyd. Zw. Sport. znowu się żywo omawia. Mam nadzieję, że dojdzie do tego, byłbym entuzjastycznym zwolennikiem tej idei. Byłby bowiem już najwyższy czas, aby panowanie niektórych panów ustało. Przypadek, jaki się zdarzył p. Molknerowi, nie zdarza się napewno na całym świecie. Ambicja i próżność tych panów (analogiczny wypadek miał Rosenfeld i Zimmerman), która nakazywała im mimo to dalej sędziować, wydaje mi się śmieszną i pozbawioną charakteru. Pańska walka, Panie Doktorze, o sprawiedliwość i prawdę nie będzie miała sukcesu w takiem otoczeniu. Szkoda tylko tylu uczciwych starań. Przyjm Pan wyrazy mego najgłębszego szacunku. *E. M.*

Krak. Kollegjum Sędziów pod rozwagę.

Już niejednokrotnie spotkaliśmy się na łamach pism sportowych z narzekaniami na brak sędziów sumiennych. Taki właśnie brak daje się silnie odczuć u nas na prowincji. Główną przyczyną upadku sportu na prowincji jest brak dobrych sędziów. Weźmy tylko pod uwagę np. takie Jasło, które przed wojną pod względem sportowym stało prawie na pierwszem miejscu w ówczesnej Galicji, a dziś chyli się ku upadkowi dzięki sędziom, jacy przyjeżdżają do Jasła i z braku graczy, którzy stale przebywają poza Jasłem na posadach. Dziś wszędzie sport rozwija się w szalonem tempie, u nas podupada. Dziś na zawodach piłki nożnej widzi się kilkudziesięciu studentów i kilku starych graczy, symatyków klubu. Główną winę upadku sportu na prowincji ponosi Krak. Koll. Sędz., wydając legitymacje sędziowskie ludziom, niemającym pojęcia o sędziowaniu. Gracze nie chcą wychodzić na boisko, gdy dowiadują się, że zawodami kierować będzie np. p. Springer, lub p. Fluhr, którzy wyprowadzają tylko graczy i publiczność z równowagi. Miałem sposobność przypatrzyć się zawodom Czarni II (Jasło) — Reprezentacja Sanoka i stwierdzić muszę publicznie, że wprost ze wstrętem i wzgardą obserwowałem zawody powyższe, prowadzone przez p. Springera. Sędzia ten powinien już raz dać sobie spokój, z takiem kompromitującem K. K. S. sędziowaniem. Jako jaskrawy fakt niechaj posłuży fakt, że sędzia w swej łaskawości zmienia po trzykroć swoje pierwsze postanowienie pod naporem graczy. Przy tej sposobności przypominam sobie pamiętne zawody Czarni — Makkabi, kiedyto dzięki skandalicznemu

sędziowaniu p. Springera (który zdaje się dopiero od czasu przyjęcia wiary chrześcijańskiej nienawidzi Żydów) musiał komisarz policji państwowej interweniować.

Prosimy w imię dobra sportu Wydział Krak. Koll. Sędz. o łaskawe wglądnięcie w tę sprawę i odpowiednie załatwienie jej. Zapytuję Wydz. K. K. S., czy stało się sprawiedliwie, że Wydz. K. K. S. tak skwapliwie odebrał legitymację sędziowską p. Romanowi Dietlowi, który tyle napewno nie zawinił, co p. Springer. Jeżeli Wydz. K. S. zależy na rozwoju sportu na prowincji, to prosimy tą drogą o dokładne zrewidowanie legitymacji p. Springera, gdyż inaczej nasza młodzież zamieniłaby piękną grę w piłkę nożną we „walkę byków“. Utinam falsus vates sim!!! *B.*

Przegląd sportowy lokalny.

27. X. Cracovia II — Sparta 4:3 (2:0). Cracovia uzyskała z trudem powyższy wynik, który sprawiedliwie powinien opiewać 4:4, jednej bramki, zupełnie prawidłowo przez Spartę zdobytej, sędzia p. Dr. Lustgarten z niewiadomych przyczyn nie uznał.

Makkabi II — Gewira 4:1. Mistrz. kl. C. Przewaga Mak. Gra ze strony Gew. brutalna.

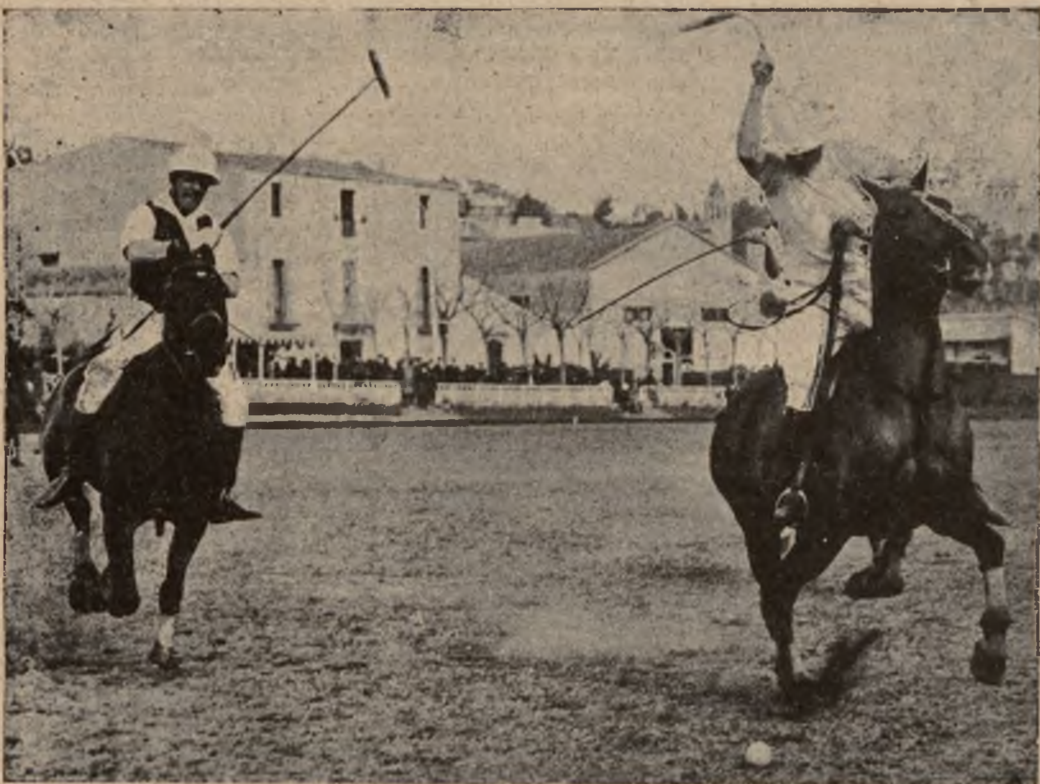
28. X. Wisła — Olsza 2:0 (1:0). Powyższe zawody, rozegrane o godz. 11-tej przedpoł. na boisku Wisły w obecności około 2000 widzów, były zwłaszcza w drugiej połowie bardzo interesującemi. Wisła wystąpiła bez Wiśniewskiego, Kaczora, Markiewicza, Sliwy i Reymana. Olsza w komplecie. Pierwsza połowa gry mało interesująca, prowadzoną była obustronnie fair bez jakiejkolwiek przewagi. Napastnicy Wisły nie mogli się zupełnie zrozumieć i moc sytuacji, jakie wytwarzał Adamek, nie znalazły zrozumienia u reszty jej napastników. Wypad Kowalskiego w tejże połowie zapewnił Wiśle 1 goala. Po pauzie pierwsze minuty należą do Olszy, powoli zabiera się Wisła do pracy i atak jej wykazuje już więcej zrozumienia tak, że inicjatywę obejmuje teraz Wisła, która raz poraz atakuje bramkę Olszy, lecz strzały jej bądźto odbijają się od słupka, bądź też stają się łupem doskonale grającego Malczyka. Dopiero w 30 min. z przeboju Balcera uzyskuje Wisła drugą bramkę. Sędziował p. Seidner. *S.*

Cracovia — Warta (Poznań) 8:4 (1:1). Wielka senzacja nietylko lokalnego znaczenia. Cracovia rozgrywa regularne mistrzostwo moralne. Gra po kolei ze wszystkimi mistrzami okręgowymi, bije ich i zwycięża, aby wykazać swą wyższość faktyczną, choć nie formalną. Wynik nieproporcjonalnie wysoki obustronnie. Zasługa, wzgl. wina to bramkarzy, którzy postarali się o to, aby jaknajwięcej piłek weszło do siatki. Malutka zmiana „orjentacji“ bramkarskiej. Wylatywali prawie zawsze wtedy z bramki, kiedy nie trzeba było. Strzały nie zastawały ich prawie nigdy na posterunku i szły bez przeszkody w próżną bramkę. Bez bramkarzy wynik cyfrowy byłby może mniejszym, napastnicy bowiem nie mieliby nigdy tyle uczucia kupieckiego dla widza, co stróże sanctuarjum footb. Tak taniego meczu I. kl. już dawno krakowianie nie mieli. 12 bramek, z czego 10 po pauzie, to suty podwieczorek i tani. Bramka, której tak łaknie spragniony i zgłodniały widz nadwiślański, kosztowała go tym razem znikomo mało. I wbrew zgorszonemu drożyzną biletową meczów footb. p. W. S. z Kurjerka, publika była zadowoloną z tego najtańszego meczu w sezonie.

Senzacyjnym on był jednak nietylko z punktu widzenia ekonomicznego, ale i sportowego. Warta takiej klęski jeszcze nie poniosła. I powiedzmy otwarcie nie zasłużyła na taką przegraną wedle poziomu gry obu drużyn, choć zasłużyła z drugiej strony wedle przebiegu gry. Cracovia, która z wyjątkiem Popiela wystąpiła w swym najsilniejszym składzie, grała znacznie żywiej, żwawiej i ambitniej, niż przeciw ŁKS-owi. Chodziło jej o odzyskanie nadszarganej mocno reputacji. Warta, mimo braku Zasady, Spojdy i Cellera, grała bardzo ładnie, niezwykle ofiarnie i ambitnie i nie ustępowała wcale, ani w grze w polu, ani w sytuacjach podbramkowych Crac., a do pauzy była nawet lepszą od białoczerwonych. Linję ataku Warty uważam jako całość za najlepszą, najjednolitszą, najruchliwszą i najbardziej zgraną w Polsce. Staliński jest rzeczywiście znakomitym i niebezpiecznym napastnikiem. Pierwsza bramka przez niego zdobyta była wspaniałą. Atak Warty stanowi syntezę dwóch systemów, dolnego, szkockiego, spokojnie i trzeźwo stosowanego, reprezentowanego i realizowanego przez łączników, Einbachera i Przybysza, i górnego, zbliżonego do niemieckiego, żywiołowego, używanego i bardzo skutecznie przeprowadzanego przez środek i skrzydła, Stalińskiego, Nizińskiego i Daberta. Reprezentatywne tyły Cracovii były często we wielkich opałach i nie sprostały swemu zadaniu w tym dniu. Pomoc Warty była przeciętną, ale pracowitą i „charowała“ z duszą. Kosicki bardzo dobry, spokojny, bierze piłkę z każdej pozycji. Brak Spojdy dawał się mimo to mocno odczuć. Obrona W. była znacznie lepszą i pewniejszą, niż na ostatnim meczu z Wisłą, Śmiglak dobrze zastępował Cellera, a taktycznie i pod względem „tacklingu“ był nawet znacznie lepszym. Prawy obrońca bardzo pewny i skuteczny. Bramkarz rezerwowy zawinił wszystkie prawie bramki. Miał on ponadto szalone szczęście, gdyż tyle poprzeczek i słupków nie było w całym sezonie sumarycznie na wszystkich meczach. Przy większem szczęściu mogła Crac. uzyskać wynik dwucyfrowy, naturalnie Warta również podwójną ilość goali, gdyż Przeworski, który w ostatniej chwili, zupełnie nieprzygotowany, wskoczył za Popiela, miał jeden z najsłabszych swych dni. Obrona Crac. była również bardzo słabą, wedle tej gry nie zasługiwałaby na miano reprezentatywnej. Miałem wrażenie, jakgyby usiłowała sobie lekceważyć atak Warty. Zieloni jednak wkrótce im dowiedli, że z nimi nie przelewki i obrona Crac. musiała się dobrze napocić w walce zbliska ze zręcznymi Warciarzami. Również i pomoc Crac. nie była w swej wysokiej kondycji. Tylko Synowiec grał, jak zawsze, pewnie. Styczeń do przerwy dobry, po pauzie zawiódł. Cikowski pracowity i błyskotliwy, jego podania były jednak zbyt silne i nieprzewidziane. Reprezentatywna defenzywa Crac. nie zdała dobrego egzaminu przed meczem ze Szwecją. W tej formie gracze ci zgotowaliby nam fiasko. Spodziewamy się jednak od nich znacznie lepszej gry. Najlepszą linją Crac. był tymrazem atak, prowadzony przez Kałużę, który zastosował się do nowej sytuacji. Kieruje on i rozdziela, sam indywidualnie jako jednostka nie błyszcząc. Pierwsze zadanie wypełnił znakomicie, pod drugim względem udowodnił swe uświadomienie sportowe i rzeczywiście w sytuacjach solowych zawodził, że zaś z nich coraz bardziej rezygnuje, chwali się tylko. Skrzydła Sperling i Zimowski dobre, szczególnie pierwszy był doskonałym. Szkoda, że go niema w reprezentacji. Był on jednak przez dłuższy czas za słabym, aby go można było wstawić. Chruściński najpracowitszy, tylko pod bramką zbyt brutalny, rozbił też bramkarza W. w II. poł. Reyman, to największy leń. Szkoda go, ma bowiem dobrą orjentację i mierzony strzał. W ataku był najsłabszy. Atak Cr. był mniej jednolity od ataku W., ale metodycznie lepszy i celowszy. I dlatego zmusił tyły W. w II. poł. do kapitulacji. (Z powodu braku miejsca, opis przebiegu gry w nast. n-rze).

Idea i historja nowożytnych igrzysk olimpijskich.

Pogodne pokolenia, zamieszkujące przez długie wieki wśród pieśni i walk starożytną Helladę, bezpowrotnie zaginęły. Naród bohaterów, pieśniarzy, poetów i filozofów, zniknął w otchłani przeznaczeń dziejowych, nie omieszkawszy pozostawić potomności spuściznę, która po wiekach jeszcze stała się żywem świadectwem minionej potęgi i wielkości. Ciało i materja obróciły się w proch i popiół, granitowe pomniki i budowle rozsypały się w gruzy, niezniszczalnym jedynie okazał się duch, niezniszczalną okazała się potężna helleńska kultura. Przetrwawszy zwycięsko upadek własnej państwowości, przetrzymawszy zalew hord barbarzyńskich, przedarła się z niezmniejszoną energją przez beznadziejną ciemnię wieków średnich, by żywym blaskiem wskazać znękanej ludzkości drogę ku jaśniejszym i pogodniejszym horyzontom.



Gra w „polo" na koniach.

Jeśli odważymy się na twierdzenie, iż dokonywujące się po upadku Byzancjum odrodzenie starożytnej kultury nie było zupełnem, to narazimy się prawdopodobnie na różnego rodzaju zarzuty. A jednak zaryzykujemy to mając na uwadze, iż na kulturę helleńską składało się nietylko wykształcenie umysłu, ale i ciała. Równomierny rozwój i zharmonizowanie obu powyższych czynników, oto tajemnica starogreckiej doskonałości.

Entuzjaści i krzewiciele humanizmu, propagując odrodzenie ducha i umysłu, mieli naturalnie i zrozumienie dla znaczenia kultury fizycznej, ale do praktycznych wyników w tym kierunku niestety nie doszli. Musiało jeszcze wiele lat upłynąć, zanim i na polu pielęgnacji i wykształcenia ciała nastąpił decydujący przewrót. Dopiero wiek dziewiętnasty, wiek wojen napoleońskich i ruchów społecznych, wiek pary, maszyn i przemysłu, dokonał przełomu.

Organizm ludzki, znękany wojnami, zagrożony dymem i pyłem fabrycznym, skazany coraz częściej na przebywanie w ciężkiej, niezdrowej atmosferze centrów przemysłowych, zwrócił się wprost instyktownie tam, gdzie widział jedyny ratunek i zbawienie, tj. do — gimnastyki i sportu.

Nowy ruch, zyskując sobie mimo trudności coraz więcej zwolenników, nie był w gruncie rzeczy niczem, innem, jak zaczątkiem renesansu drugiego czynnika starogreckiej kultury, jak odrodzeniem idei wychowania fizycznego. Widomym znakiem nawiązania kontaktu z tradycyjami helleńskiemi było wskrzeszenie wielkiej starożytnej uroczystości kultu ciała, wskrzeszenie igrzysk olimpijskich.

Że słynne igrzyska olimpijskie powstały w nowożytnej formie, to zasługa barona Pierre Coubertina. Dzięki niezmordowanej pracy szlachetnego francuskiego sportsmena udało się w 1892 r. powołać do życia międzynarodowy komitet. Komitet powyższy, zebrawszy się w 1894 roku w Paryżu i stwierdziwszy „iż restauracja antycznych igrzysk, przy zachowaniu nowożytnych form i międzypaństwowego charakteru, leży w interesie sił moralnych kulturalnego świata", uchwalił urządzenie igrzysk olimpijskich co cztery lata w innym kraju. Znamiennym faktem jest, iż podczas gdy sportowo słabo rozwinięte narody z radością przyjęły powyższą myśl, to kraje o wyższej już wówczas kulturze sportowej, jak np. Anglja i Niemcy (gimnastyka), odniosły się dość sceptycznie, a nawet z pewną niechęcią. (U Anglji zachowała się ta niechęć poprzez wszystkie igrzyska aż do dnia dzisiejszego).

Miastem, które pierwsze miało zaszczyt gościć nowożytnych olimpijczyków, były Ateny. Wyniki, osiągnięte na pierwszych igrzyskach w 1896 r., nie były w porównaniu z dzisiejszymi zbyt imponującymi. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę wczesną porę roku i zbyt miękką (świeżą) bieżnię panateńskiego stadjonu, to wyniki jak 100 mtr. w 12 sek., 400 mtr. w 54·2 sek., 800 m. w 2 m. 11 sek., trójskok 13,71 m., zasługują przecież na pewne uznanie.

Druga Olimpjada odbyła się w r. 1900 w związku z wystawą światową w Paryżu. Senzacją drugich igrzysk było nadzwyczajne wybicie się Amerykanów, którzy wynikami swymi wprawili w osłupienie stary kontynent. Zastrzegając sobie podanie w jednym z najbliższych numerów tabeli ze wszystkimi dotychczas na olimpjadach osiągniętymi wynikami, pozwolę sobie tutaj dla jaskrawszej ilustracji podać: 100 m 10·8 s., 200 m. 22·20, 400 mtr. 49,4 sek., 110 z płotkami 15·4 s, skok w wyż 190 cm, trójskok 14.434 m, a więc, jak widać, wyniki, z jakimi i dzisiaj niecodziennie można się spotkać.

Trzecia Olimpjada dostała się Ameryce, St. Louis. Mały kontyngent europejskich zawodników nie miał tutaj prawie nic do gadania. Lekka atletyka (z wyjątkiem biegu maratońskiego, w którym zwyciężył Anglik Hisks) stała się w zupełności łupem Amerykanów, jedynie w pły-

wactwie udało się Węgrom i Niemcom zająć kilka pierwszych miejsc.

Regularność igrzysk przerwaną została w r. 1906, gdy z okazji uroczystości ateńskich urządzono tamże, zaledwie po dwuletniej przerwie, czwartą Olimpjadę. Obok obowiązkowych już zwycięstw amerykańskich spotykamy tu poraz pierwszy Szwedów (w rzucie oszczepem) i Finnów (klasyczny rzut dyskiem).

Imponująco, tak pod względem zewnętrznym, jak i udziału, wypadła piąta Olimpjada w Londynie w r. 1908.

Wszystkie jednak powyższe atrakcje zaćmił w r. 1912 Sztockholm. Szósta ta Olimpjada przewyższyła wszystkie inne nietylko ilością uczestników, różnorodnością dyscyplin, ale i jakością walk, czego dowodem było poprawienie rekordów światowych w najrozmaiszych dziedzinach sportowych. Uczestnicy igrzysk sztockholmskich nie przeczuwali zapewne, iż jest to na długie lata ostatnie wielkie zebranie, w którem reprezentanci prawie wszystkich narodów spotykają się w szlachetnej walce o palmę pierwszeństwa.

Rok 1916-ty, rok VII ej Olimpjady zastał Europę w morzu krwi. Idea igrzysk olimpijskich nie zdobyła sobie jeszcze tej mocy, by wywieszenie jej sztandaru było znakiem zaprzestania wszelkich waśni i sporów. Do tej starogreckiej doskonałości jeszcze nie doszliśmy. Olimpjada berlińska nie odbyła się.

Pierwsze powojenne igrzyska odbyły się w r. 1920 w Antwerpji. Wykluczenie państw centralnych, jakoteż brak kilku innych narodowości, zmniejszyły znaczenie VII-ej Olimpjady.

Zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od Olimpjady VIII-ej. Jaki charakter będą miały igrzyska paryskie, o tem dzisiaj trudno coś pozytywnego powiedzieć. Faktem pewnym jest tylko to, iż Niemcy nie zostały i nie zostaną zaproszone, a ponieważ wedle ostatnich wiadomości Austrja uzależniła swe przybycie od zaproszenia wszystkich bez wyjątku narodowości, należy się spodziewać, iż i jej barwy nie znajdą się nad Sekwaną. Co się tyczy pogłosek o niechęci państw północnych, Szwajcarji i Anglji, to miejmy nadzieję, iż okażą się one tylko czczym wymysłem. Ze względu na rozwój idei sportowej należałoby sobie życzyć, by najbliższa Olimpjada stała się potężną manifestacją, potężnym krokiem naprzód na drodze, prowadzącej do doskonałości.

Lwów, w październiku 1923. *N. S.*

Komunikacja i sport.

Niezbędnym warunkiem dla rozwoju sportów automobilowego i kolarskiego jest należyte utrzymanie dróg. Toteż widzimy, że w krajach, gdzie drogi są dobrze utrzymane, automobil i rower jest powszechnym środkiem lokomocji, a przemysł automobilowy i rowerowy jest ważnym czynnikiem w bilansie handlowym.

U nas niestety jest inaczej. Niedość, że ludność wobec powyższych środków lokomocji zachowuje się wrogo, uważając je za wielkopańskie zachcianki, to same władze, zarówno wyższe, jak niższe, niewiele się różnią pod względem zapatrywań od ogółu obywateli. Drogi nasze konserwowane są tak niedbale i wadliwie, że jak tak dalej pójdzie, to ani za lat dziesiątki o jakiejś turystyce z zagranicy marzyć nie będzie można.

Jako przykład niech służy droga między Krakowem, a Zagłębiem chrzanowskiem. Wyboje i wilcze doły na całej przestrzeni wysypano obecnie kamieniem, który miano podobno zawalcować, tymczasem, mimo upływu już szeregu tygodni, o walcowaniu niema mowy i przejeżdżające wozy zniszczyły do reszty pozostałą część szosy, a kamienie, rozrzucone kopytami końskimi, zalegają całą jej szerokość. Po bokach kupy błota nigdy nie zbierane, toteż przejeżdżający tamtędy automobil czy rower ryzykuje jeśli nie resory, to w każdym razie kosztowne dziś gumy. Jeśli dodamy do tego, że gmina Trzebinia zajęła dla siebie na przestrzeni prawie 2 km. $^{1}/_{3}$ część szerokości szosy, zakazując przejazdu rowerem chodnikiem, przez co absolutnie uniemożliwiła przedostanie się rowerem na powyższej przestrzeni, to będziemy mieli wyobrażenie, jak się popiera u nas rozwój nowoczesnych środków lokomocji, jak roweru i automobilu.

Zapytać się tylko godzi, czy wszystko to dzieje się z wiedzą Ministerstwa Robót Publicznych i Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych i czy gminie przysługuje prawo uniemożliwiania korzystania z drogi, nie będącej jej własnością, skoro innej drogi niema.



„Stef“ (Sukiennik), znany kolarz warszawski.

Pisząc te słowa ubolewamy tylko, że nie dojdą one do wiadomości czynników miarodajnych (pism sportowych one zapewne nie czytają) i będą grochem o ścianę rzuconym, toteż bylibyśmy wdzięczni prasie codziennej, by na fakty te zwróciła uwagę dla dobra ogółu mieszkańców kraju, bo taka konserwacja dróg nie jest oszczędnością, ale wyrzucaniem grosza publicznego i rezultatem tego może być, że po kilku latach naprawa dróg pochłonąć będzie musiała kolosalne sumy.

A gdyby tak wybuchła wojna! — Sprawa dobrych dróg jest taksamo ważną, jak sprawa gazów i żeglugi powietrznej, o których dziś tak wiele się pisze. ***Rust.***

POLSKA — SZWECJA.

X. zawody międzypaństwowe footballowe Polski. Rewanż meczu z 28. V. 1922 w Sztockholmie, który niespodziewanie wygrała Polska 2:1. Zwycięstwo to obiegło świat cały i poparte następnie zwycięstwem z Jugosławją 3:1 z 1/X. 1922 podniosło naszą markę sportową na międzynarodowej arenie. Nie popsuły jej dwie nierozstrzygnięte z Rumunją, ale nieco osłabiły klęski z Jugosławją na własnym gruncie 1:2, oraz z Finlandją w Helsingborgu 3:5. Rzeczą naszej reprezentacji jest obecnie wykazać ponownie światu, że poziom naszego footballu nie upadł wcale, owszem znajduje się w ciągłym rozwoju. Szwecja ma wyrobione imię w międzynarodowym sporcie. Zawody z nią są zdaje się ostatniemi przed Olimpjadą paryską. Od ich przebiegu i wyniku zależy nasze prestige, nasze stanowisko w koncernie wszechświatowym. Czeka nas praca ciężka, żmudna, ale odpowiedzialna. Ufamy naszej reprezentacyjnej jedenastce, będzie ona walczyła z godnością i ambicją o honor polskiego footballu.

I oto dochodzą nas wieści: Szwecja przegrywa w Budapeszcie z wypróbowanym teamem węgierskim dn. 28 bm. tylko 1:2. Zaszczytny to wynik dla północnych naszych gości. Szanse nasze są niewielkie, powiedzmy wprost — słabe A z Zachodu nadchodzi wiadomość: Jugosławja — Czechosłowacja 28 bm. w Pradze 4:4. Senzacja europejska! Jeszcze żadnemu teamowi państwowemu nie udało się uzyskać na praskim gruncie takiego wspaniałego rezultatu. A my znamy wszak reprezentację Jugosławji. Nietylko tę słabszą, składającą się z graczy Hasku, Concordii i także mistrza S. C. Gradjański, z którą u nas przegraliśmy, ale tę silniejszą, złożoną głównie z graczy S. C. Gradjański, którą u nich pokonaliśmy i ten wynik w Pradze napełnia nas otuchą i nadzieją, że przecież tak źle z nami nie jest, że przecież tak wielkiej różnicy poziomu jednak niema. I dlatego jesteśmy optymistami. Klęska nasza ostatnia z Jugosławją w tem oświetleniu nie jest tak wielką tragedją, a jutrzejszy mecz ze Szwecją musi wykazać racjonalność naszego optymizmu. Niech tylko gracze nasi chcą i wierzą, niech pracują i walczą do ostatniej chwili, niech publiczność nasza nie patrzy czarno i z rezygnacją, niech wiara i nadzieja naszych widzów ożywi psychicznie naszych wybrańców, a wówczas będziemy świadkami zawodów, które nam wstydu napewno nie przyniosą. *Dr. Henryk Leser.*

Z powodu generalnego strajku i trwającego ciągle strajku pocztowego, nie otrzymaliśmy prawie żadnej poczty, temsamem żadnych prawie wiadomości z meczu Węgry — Szwecja w Budapeszcie 28 bm., z którego spodziewamy się lada chwila specjalnego obszernego sprawozdania od naszego współpracownika p. inż. Fischera. Trudności komunikacyjne uniemożliwiły nam jeszcze dokładniejsze poinformowanie naszych Czytelników o wypadkach sportowych, któremi się niewątpliwie cała Polska sportowa obecnie interesuje. — Red.

Trójka środkowa Szwecji składa się z graczy I. F. C. Helsingborg, przeciw którym grała Cracovia na swem tournèe wielkanocnem po Szwecji, a którą nasi gracze uważają za najlepszą ze wszystkich widzianych ataków.

Przyjazd drużyny reprezentacyjnej Szwecji do Krakowa nastąpił we środę o godzinie drugiej nad ranem pociągiem pospiesznym z Budapesztu. Ekspedycja szwedzka składa się z 21 członków pod przewodnictwem prezesa Związku Szwedzkiego p. Johanssona i kapitana Robinsona. W jej towarzystwie znajduje się też kilku sprawozdawców sportowych pism szwedzkich. Naprzeciw reprezentacji wyjechali do Trzebini imieniem PZPN-u pp. kpt. Dr. Izdebski i porucznik Folta. Na dworcu krakowskim oczekiwali przybycia Szwedów członkowie zarządu PZPN-u i przedstawiciel „Tygodnika Sportowego". Imieniem PZPN-u powitał Szwedów wiceprezes p. Mjr. Schwenk. Z dworca udali się goście do Hotelu Francuskiego, gdzie są zakwaterowani.



Staliński (Warta) znakomity napastnik reprezent. Polski.

Skład Szwecji przeciw Polsce będzie następującym:

Envall,

Lund, Wihlborg,

Helgesson, Mölier, Andersson,

Brommesson, Karllson, Detter, Dahl, Guomunosson.

W tymsamym składzie grali Szwedzi w Budapeszcie przeciw Węgrom i ogólnie się podobali tak, że pozostawili po sobie bardzo dobre wrażenie.

Vertes, sędzia węgierski, który będzie prowadził zawody Polska — Szwecja, przybył już do Krakowa i zamieszkał w Grand Hotelu.

Inż. Fischer z Budapesztu nie mógł z powodu nawału prac zawodowych przybyć na zawody Polska — Szwecja do Krakowa.

Sportowcy! Czytajcie „Tyg. Sport."!

Echa meczu MTK — FTC. Obydwa te tow. prosiły we wspólnem podaniu Kom. Obsadz. Koll. Sędz. o wyznaczenie na sędziego Ivancsicsa. Prośba ta była zgodną ze statutem i komisja uczyniła jej zadość, albowiem i ona uważała Ivancsicsa za odpowiedniego do prowadzenia tych zawodów. Wielu budapeszt, sędziów, którzy zresztą najzażartsze walki prowadzą ku ogólnemu zadowoleniu, uczuło się dotkniętymi rzekomem pominięciem ich ze strony MTK i FTC, usunęli się na bok i oto odczuwa się już od kilku tygodni ich brak. Węg. prasa codzienna i sportowa nazywa ruch ten mylnie „strajkiem sędziów footbal.“, a ograniczał on się z początku do 6 sędziów. Gdy jednak jako powód trzymania się zdala podano również zachowanie się części publiczności wobec sędziów footb., liczba ich się powiększyła. Zw. Węg. pozostawił Koll. Sędz. zrobienie porządku w tej sprawie.

FTC (Budapeszt) znajduje się obecnie w znakomitej formie.

kiem Cz. Słowacji w Koszycach i Preszburgu. Wszystko było już do podróży przygotowanem, atoli takową musiano zastanowić. Także upadek wielu węg. towarzystw w Słowacji odczuto tu bardzo boleśnie. Momenty uczuciowe kierują tymi, którzy słowem i piórem walczą przeciw jakiemukolwiek zbliżeniu do czeskiego sportu. Wielu jednakże spodziewa się z częstych spotkań z reprezentantami czeskiego sportu footb. nowych sposobności do mierzenia i rozwoju sił naszych tow., a następnie, gdy droga przez tow. zostanie utorowaną, tego samego dla naszych reprezentacyj. W Genewie mieli delegaci obu związków z okazji Fify dostateczną sposobność wypowiedzenia się w tej sprawie. Jako skutek tych konferencyj uważamy przyjęcie kartelu także przez CAF“. — (Tak zapatrują się i pracują Węgrzy nad umocnieniem swych stosunków międzynarodowych. A my? — *Red.*)

Olimpijskie mecze footballowe odbędą się w kwietniu, zatem w czasie, w którym tow. sportowe całkowicie zajęte są mistrzostwami. Powstaną przeto trudności technicznej natury, albowiem poszczególne tow. z trudnością obejść się będą mogły bez swych najlepszych graczy przez tak długi czas. U nas dołącza się do tego jeszcze trudność, że wątpliwem jest uzyskanie dla naszych graczy tak długich urlopów, a dla graczy Cracovii, stanowiących gros reprezentacji, ze względu na raz udzielony urlop do Hiszpanji, ponowny urlop jest niezmiernie utrudniony. Niechże PZPN o tem zawczasu pomyśli.



Moment z meczu Węgry — Szwecja 28. X. 23. w Budapeszcie 2:1. Korner przeciw Węgrom.

Vienna wyjechała, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, dn. 28. bm. na tournée do Francji. Projektowane są 2 mecze, 1. XI. w Mühlhausen, a w trzy dni później w Paryżu z Red Starem. W tem tournée bierze też udział Kurz, który niedawno powrócił od Amatorów do Vienny, a którego zwolnienie nastąpiło niespodziewanie bez miljonowych kosztów odstępnego, jakiego dawniej żądano. Ekspedycji towarzyszyć miał członek zarządu Austr. Zw. Footb, ponieważ jednak nadałoby jej to charakter oficjalny, a tego chciano uniknąć, porzucono tę myśl.

W sprawie udziału Austrji w paryskiej Olimpjadzie nie zapadło jeszcze wprawdzie żadne definitywne rozstrzygnięcie, atoli do odmów pojedynczych państw dołączy się prawdopodobnie i Austrja.

Sprawę zbliżenia węgiersko-czeskiego omawia nasz współpracownik inż. Fischer na łamach „Prager Mittagszeitung“ z dn. 22. X. w liście z Budapesztu w następujący sposób: „Po zawodach międzypaństwowych Węgry — Austrja mówiło i pisało się tu wiele o odnowieniu sportowych stosunków z Czechosłowacją. Bodźcem do tych rozstrząsań był referat kap. związk, Kissa, o 53 spotkaniu z Austrją, w którym wobec plenum Zw. Węg. zajmował się on nietylko sportową oceną tych zawodów, lecz przemawiał również za zbliżeniem także na zielonej murawie z Czechosłowacją. Rozmaite uczucia wywołał ten referat. W świeżej pamięci stało jeszcze fiasko projektu zawodów repr. Węgier z Węg. Subzwiąz-

Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. W dniu 25. X. odbyło się w lokalu PKIO. pod przewodnictwem rtm. Mryca zebranie organizacyjne Komisji funduszu olimpijskiego. Postanowiono przyjść z pomocą PKIO. w zbieraniu pieniędzy na Olimpjadę, przez utworzenie „Komisji funduszu olimpijskiego“, która by miała za cel zbieranie wśród społeczeństwa we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej pieniędzy na wyjazd zawodników do Paryża. Kierownictwo tymczasowe Komisji powierzono pp. Mrycowi, majorowi Bobrowskiemu, Sikorskiemu, Piotrowskiemu.

Nadzwyczajne Walne Zebranie WOZLA. odbędzie się 16. XI.

PZPN. zdyskwalifikował Polonię (Warszawa) za niewpłacenie ŁKS odszkodowania w sumie 900 zł. pol.

Kriger (AZS) przeniósł się do Polonji.

Pucman (Warszawianka) był najlepszym graczem teamu Warszawy w dniu 21. X.



Z meczu Espagnol — Bilbao. Zamorra przy robocie.



Moment z meczu Barcelona Bilbao. — Fot. Gaspar.

Z Wilna. 20. X. Makkabi — Lauda 2:1 (1:0). Wreszcie doczekała się Makkabi wygranej z Laudą, oficjalnym mistrzem Wil. OZPN. W Laudzie Ryszanek na prawem skrzydle, brak Grabowieckiego i Lepiarskiego. Odrazu po rozpoczęciu odbierają czarni piłkę i przeprowadzają szereg ataków, uwieńczonych goalem w 20' przez Bengena J. Lauda usiłuje wyrównać, lecz obrona Makkabi znajduje się na wyżynie swego zadania. Do pauzy gra równa. Rogów 3:3. W drugiej połowie Lauda atakuje przez pół godziny i wyrównywa w 20' ze strzału Leszczyńskiego. Lecz już w 25' centruje lekko Kissin do Szmuklera. Tempo się wzmacnia, Makkabi, jak zwykle na ostatnich kilku meczach, finiszuje ostatnie 15 minut. Kilkakrotnie ratuje Kaswiner w niebezpiecznej sytuacji. Ostatnie 15' należą do Laudy. Co do gry, była ona prowadzona w szybkiem tempie, walka też była zaciętą. Lauda musiała utrzymać swój honor mistrza, Makkabi zaś wykazać, że dorównywa większości drużyn A kl. Prawieże wszyscy gracze, mimo kilkutygodniowej przerwy, byli we formie. Trio obronne Makkabi dobre, Kaswiner zatrzymał w ostatniej fazie gry kilka niebezpiecznych strzałów. Obrońcy są dobrze zgraną parą, posiadają dobry start do piłki. Pomoc Mak. tymrazem zupełnie niezła. Wyróżnił się precyzyjnem podawaniem Kugiel. W ataku najlepszy Józef Bengen, Kissin zadużo oddaje piłkę na lewo, zapominając o prawej stronie. W Laudzie Wirokiro dobry, puszczonych bramek nie mógł zatrzymać. Sierdzinkow w obronie nieźle zastąpił Grabowieckiego. Pomoc dobra w defenzywie. Atak Laudy kombinował w polu, dopóki nie tracił piłki; zamało strzelał. Ryszanek nie umie centrować z prawego skrzydła. Racjonalną byłaby zmiana jego stanowiska z Oświęcimskim. Publiczności dużo. Rogów 4:3 dla Laudy. Na zawodach tych strzelił l. łącznik Makkabi, Józef Bengen, 40 goala w bieżącym sezonie.

21. X. 1 p. p. Leg. — W. K. S. 4:2 (1:1). Rozmokłe, z powodu lejącego jeszcze w czasie meczu deszczu, boisko, nie nadawało się do gry. Zaniedługo po rozpoczęciu strzela Wróbel goala z karnego. Wkrótce wyrównywa Karczewski (WKS) z powodu zbytniego lekceważenia przeciwnika przez niebiesko-czarnych. Po pauzie zyskuje WKS. prowadzenie z samobójczego goala. (Lasota). 1 pp. Leg. bierze się do pracy i uzyskuje 2 bramki przez Wróbla 1 (z karnego), 1 przez prawego skrzydłowego. O grze samej nie da się wiele powiedzieć. Często w decydujących chwilach gracze rozciągali się na błocie. Rogów 11:0 dla 1 pp. Leg. Szczególnie celował w robieniu kornerów Perges. Sędziował p. Leszczyński. Organizacja meczu lepsza, niż dnia poprzedniego, może być z powodu mniejszej ilości widzów.

W sobotę i niedzielę 27 i 28. X. odbył się turniej olimpijski, z którego czysty dochód jest przeznaczony na fundusz olimpiski. — W sobotę o godz 12.30 mecz Lauda — WKS. Wilno, o godz. zaś 2-ej 1 pp. Leg. — Makkabi. W niedzielę o godz. 2-ej grali obaj zwycięzcy.

Z Bielska. 21/X. Hakoah — Olsza (Kraków) 1:1 (0:0). Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl A. Po dotkliwej klęsce w Krakowie oczekiwano ponownej klęski Hakoahu. Stało się jednak inaczej. Po nadzwyczaj zawzięcie i ostro prowadzonej walce, w której Hakoah miała przewagę, podzielili się przeciwnicy punktami. Mistrzostwo zatem nie jest jeszcze rozstrzygniętem, albowiem Hak. ma teoretycznie możliwość uzyskania równej ilości punktów, co Olsza.

A teraz do gry samej. Hakoah bez Singera, Olsza w komplecie. Gra w pierwszych 10 min. otwarta, następnie obejmuje Hak. komendę. Nieprzerwanie idą ataki na bramkę Olszy, obrona jej jest wprost zmiażdżoną, lecz napastnicy Hak. pudłują najpiękniejsze szanse. Po pauzie tensam obraz. Olsza atakuje rzadko, ale niebezpiecznie, lecz obrona Hak. jest na stanowisku. W 12 min. uzyskuje Hak. z rzutu karnego za rękę goala. Z największą ekspanzją starają się o powiększenie ilości bramek, atoli napastnicy są bezradni pod bramką. Z napozór nie niebezpiecznego ataku, zainicjonowanego przez prawoskrzydłowego, ratuje Olsza swój punkt mistrzowski. Centra wpada niespodziewanie, ku przerażeniu bramkarza Hak., do bramki. Olsza musi jeszcze przetrwać kilka ciężkich minut, zdołała jednak z wielkiem szczęściem uchronić swą bramkę od klęski. — Sędziował p. Molkner z Krakowa znakomicie, mimo kilku błędów.

Grę Hak. należy, mimo nierozstrzygniętego rezultatu, cenić wysoko. Bezustannie w ataku byli gracze jej aż do końca gry dobrymi. Znakomitą była obrona i pomoc. Napastnicy nie posiadają strzału i brak im energji. Napewno nie będzie przesadnem twierdzenie, że gdyby napastnicy Olszy tak często byli w ataku, uzyskaliby napewno dwucyfrowy rezultat. Bramkę przeciw Hak. mógłby Dattner przy nieco większej uwadze obronić. Olsza nie podobała mi się ani w przybliżeniu tak, jak w Krakowie. Defenzywa Olszy była o klasę słabszą od

tejże H., a atak był tak krytym, że rzadko przeprowadzić mógł jakąś akcję. Gdy jednak wyrwał się naprzód, było to bardzo niebezpiecznem.

Jeszcze kilka słów, które nie odnoszą się bezpośrednio do samej gry. Panowie z Krak. Zw. niechętnie widzieliby Hak. w kl. A. Ponieważ nie mogli wykazać tyle tchórzostwa, aby całą drużynę zasupendować, wymyślili rzecz, która miała Hak. zadać cios śmiertelny. Na dzień przed powyższemi zawodami zawiadomiono Hak., że Singerowi nie wolno grać. Gracz ten, który już od 3 lat czynnym jest dla Hak. i we wszystkich meczach mistrz., został teraz zasuspendowanym, albowiem chciano Olszy wyświadczyć tem przysługę. Moi panowie! Zblamowaliście się! Nie zaszkodziliście Hak. i nie pomogliście Olszy. A może będziecie konsekwentnymi? Ogłoście mistrzostwo jako nieważne i zróbcie Rasenspieler mistrzem. Z Waszą sztuką dyplomatyczną nie przyjdzie Wam to trudno. My życzymy Wam dobrej zabawy!

I jeszcze jedno. W. G. i D. wysłał delegata do Bielska dla kontroli meczu. Jakiem jednak prawem pan ten, który winien jeszcze zasiadać na ławie szkolnej, ośmielił się w czasie gry udzielać sędziemu instrukcji? Czyżby fenomenalny KZOPN ubzdurał sobie, że Olsza musi zdobyć mistrzostwo? Bardzo ciężko jest walczyć przeciw tak olbrzymiej nienawiści, bezczelności i kłamstwu. Czyż nie znajdą się uczciwe elementy, które porządek zrobią w tej zanieczyszczonej magistraturze?

Kol. Sędz. Bielska — Sturm sen 0:1. Pierwszy debjut sędziów, którzy całkiem dobrze grali. — Bialski Kl. Sp. — Koszarawa 5:1. Mecz kwalifikacyjny o wejście do kl. B. Pewne zwycięstwo ambitnego B.K.S., który wykazał piękną grę. Przez to zwycięstwo wchodzi B.K.S. do kl. B. Piękny sukces młodej drużyny. — V. f. Rasensp. — Sportklub 5:2. Niezajmująca gra. Hakoah jun. — Jugendkraft 4:1. *E. M.*

Ze Sosnowca. 21. X. Hakoah (Będzin) — Victorja 1:3 (1:2). Zaw. tow. Boisko Vict. — Vict. z 3 rez. Hak. prawie w komplecie. Przed pauzą gra toczy się przy ciągłej przewadze gospodarzy. Po pauzie przychodzą goście do głosu, chcą za wszelką cenę wyrównać, lecz brutalna gra linji pomocy i obrony Vict. uniemożliwia to. Rogów 0:8 (0:6). Naogół gra w szybkiem tempie i b. interesująca. Hak. po długim wypoczynku jest potrzebnym pilny tenning. Czas najwyższy, ażeby W. G. i D. wylosował terminy o mistrz. Zagłębia!

Z Oświęcimia 21. X. wyjechała Soła do Tarnowskich Gór na zawody z V. F. R. i uległa po pięknej i ambitnej grze 3:0 (1:0). Drużyna Soły, złożona przeważnie z młodych graczy, prowadziła grę otwartą, i niejednokrotnie zagrażała bramce przeciwnika. Jedynie dzięki dobrym skrzydłom, pomocy i obronie, nie mógł młody atak Soły uzyskać punktu. Najlepszym ze Soły był bramkarz, który bronił wszystko, co się dało. Sędzia por. Gawęda z 11. p. p., bez zarzutu.

Dwa inne tutejsze tow.: Ż. K. S. Kadimah i T. S. Czarni, zapadły zdaje się, w sen zimowy. Pierwsze, tak dobrze zapowiadające się z początkiem sezonu, po rozegraniu zaledwie kilku zawodów i tylko prawie wyłącznie dzięki staraniom p. H. Leiblera, drugie po odrobieniu „pańszczyzny“, t. j. rozegraniu mistrzostw, już od dłuższego czasu nie dają znaku życia o sobie. *R.*

Ze Stryja. Pogoń w A. klasie! Pogoń — A. Z. S. (Lwów) 1:0 (1:0). (O wejście do kl. A. L. Z. O. P. N.) W decydującem spotkaniu o wejście do kl. A., pobiła Pogoń lwowska A. Z. S. pewnie. Temsamem stryjscy wchodzą do klasy A. Była to ostra walka, w której



Moment z meczu Espagnol — Bilbao. — Fot. Gaspar.

lepsza pomoc zadecydowała o wyniku. Do gry stanęła Pogoń w najsilniejszym składzie. Bramkarz miał mało do roboty, z obrońców lepszy Kowalik. Najlepszy na boisku niezmordowany Paraszczak. Będziński na początku przechodził okres słabości. Wiśniewski w pierwszej połowie dobry, po pauzie doznał kontuzji i musiał opuścić boisko. Atak kombinował ładnie, czasem za długo. Powinien się nareszcie zarząd Pogoni zdecydować, czy Czech, czy Bobowski ma grać na środku, bo ciągłe zmiany w czasie gry nie wpływają dodatnio na jej całokształt. — W A. Z. S. bardzo dobry bramkarz Baczyński, mający „porządną porcję“ szczęścia. Król dobry, pomoc przeciętna, nie stoi w kontakcie ani z atakiem, ani z obroną. Atak niczego nie pokazał. Sędziował bardzo dobrze p. por. Göt. *(ik.)*

Z Wieliczki. 7. X Victoria — Lechia 3:3. Sędzia p. A. Bramkarz V., zawiniwszy wynik, usunął się po pauzie ze swego stanowiska. W podobnej formie niepowinien się był wogóle na boisku pokazywać. Zawody przerwano z powodu bójki, wywołanej przez upitego (sic!) gracza Lechii, która też niema na boisko obecnie wstępu. 13. X Pogoń — Victoria 5:1 (3:0). Sędzia p. A. Zawody rezerw dały rzeczywisty stan drużyn. Victorii honorowego goala uzyskuje debjutujący na środku ataku bramkarz I-szej drużyny, który następnie przestrzeliwuje karnego. 14. X. Pogoń II. — Ari II. 3:1. 21. X. Pogoń II. — Victoria 8:0 (1:0). Rewanżowe spotkanie. W niedzielę 28 bm. zjeżdża tu w celach propagandystycznych Cracovia II. pono ze Sperlingiem, Łańką i Przeworskim (?! Red.). *A. M.*

Plenarne zebranie Koll. Sędz. nie odbyło się z powodu nieprzybycia pp. sędziów. Nasi sędziowie ignorują sobie wogóle wszelkie obowiązki, tak mecze, jak i zebrania. Tylko o prawa swoje dbają, tj. o wolny wstęp na mecze. To zdaje się jest jedyną czynnością naszych sędziów footb. Że też nie przeprowadza się jakiejś kontroli, aby wolny wstęp na mecze mieli tylko faktycznie czynni sędziowie.

Marczewski (Łódź) prowadzi zawody rozstrzygające Pogoń — Wisła w Warszawie 4. XI. br.



Mecz waterpolo „Swimming Club Brüssels" — S. C. Barcelona 4:1. Fot. Gaspar.

Z Warszawy. Ascola — ZAWF. 1:2 (0:1). Polonja III — Ascola 8:0 (4:0). Skra — Olimpja 2:2 (1:0).

28. X. Polonia Ia — Polonia Ib 6:3 (2:1). Z powodu dyskwalifikacji przez PZPN. urządziła Polonia (niby to w celu przejrzenia swych sił) powyższe zawody. Gra dość ciekawa. Publiczności niedużo. Dziwimy się, iż Zarząd Polonji dopuścił do tego, by mistrzowska drużyna stolicy została tak surowo ukaraną. Przynosi to wstyd sportowi warszawskiemu, a na stosunki panujące w Polonji rzuca niejasne światło.

28. X. HKS. Varsovia — Warszawianka II 3:1 (1:0). Decydujący mecz o mistrzostwo kl. B. WOZPN. zakończył się zasłużonem zwycięstwem Harcerzy. Gra fair, dość ładna, prowadzona w żywem tempie, przynosi do przerwy, pomimo silnej przewagi Warszawianki, jedną bramkę, strzeloną przez prawego łącznika. Po przerwie gra równa. Warszawianka wyrównuje po rzucie z rogu. Teraz zaczyna nacierać Varsovia i strzela 2 ładne bramki. Varsovia, posiadająca szybki atak i dobrych w nim strzelców, wygrała zasłużenie. Warszawianka lepiej kombinowała, lecz brak strzelców w napadzie — oto jedyna jej wada. Przyznać trzeba, że obrona jej zawiniła 2 bramki, lecz atak zmarnował też wiele dogodnych pozycji. Z harcerzy wyróżnili się: środek pomocy i lewa strona ataku. W Warszawiance doskonali: Olewski, Luxenburg I. i ambitny, pracowity Eysmont. Sędziował p. Strzelecki.

Z Łodzi. 27. X. ŁKS. II. — Concordia 2:2 (1:1). Rewanżowe zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty. W pierwszej połowie gra otwarta. Już w 1 min. środkowy napastnik ŁKS-u pakuje piłkę do siatki. Wyrównuje Golc ładną „główką". W II. poł. przewaga ŁKS-u, którego atak nie umie się zdobyć na strzał. Wiele pewnych pozycji psuje lewy łącznik Kopjas. Bramkę dla ŁKS-u zyskuje prawy, a dla Concordji lewy łącznik. Rogów 2:2. Sędziował bez zarzutu p. Dietel. Z ŁKS-u zasługuje na wyróżnienie prawy obrońca, z Concordji środkowy pomocnik.

Hakoah — IV. Dyon Żandarmerji 5:2 (2:2). Sędzia p. Salomonowicz.

28. X. G. M. S. — Sokół 2:0 (2:0). Ponieważ oba kluby mają po dwa punkty, więc należy oczekiwać trzecich decydującyyh rozgrywek. Zacięta gra przy ślicznej pogodzie zwabiła sporo publiczności. Gra prowadzona fair z lekką przewagą GMS-u, pod koniec z przewagą Sokoła, gdy GMS. zaczął puchnąć. Bramki dla zwycięzcy strzelili Szor i Herc (z karnego). Sokół nie wykorzystuje karnego rzutu. Dobrym jest ze Sokoła lewy obrońca i środkowy napastnik. Sędziował dobrze p. Fiedler.

Union — ŁKS. 3:1 (0:0). Union wystąpił bez Kukli, ŁKS. bez Cylla i Szpurny, z Cicheckim na lewem skrzydle. Błędem mistrza było wstawienie Hankego na prawego łącznika i Piotrowskiego do obrony. Ten ostatni zupełnie spadł we formie. Otto, trafiony na początku gry piłką w jądra — statystował. Atak Unionu wykazywał więcej zgrania i startu do piłki, niż atak przeciwnika. Miller zanadto flegmatyczny. Gra fair, prowadzona w żywem tempie, była dość interesująca. W I. poł. bez czyjejkolwiek przewagi, w II. poł., szczególnie ostatnie 20 min., z przewagą mistrza. Bramki dla Unionu strzelił Szwed i dwie Hofman, dla ŁKS. Durka z karnego. Rogów 7:2 dla ŁKS. Sędziował p. Marczewski zupełnie dobrze. *Zyśko.*

Z Będzina 28. X. Wczorajsze zapowiedziane zawody rewanżowe między T. S. Victoria (Sosnowiec) a Ż. K. S. Hakoah z powodu niepogody zostały odłożone na przyszłą niedzielę.

Dzisiaj, tj. 28 bm., odbyły się zawody koleżeńskie między Ż. G. T. S. Makkabi vel F. C. Katowice i K. S. Prze-

msza (Sosnowiec) — Ż. K. Hakoah. Mak. z dwoma rez. a Hak. z trzema. Gra w pierwszych minutach z lekką przewagą gości, lecz w kilka minut potem bierze Hak. inicjatywę w swoje ręce i gniecie b. słabą Mak. Makkabi muruje bramkę całą 11-ką i taki stan trwa do pauzy. Po pauzie gniotą nadal gospodarze Sosnowiczan (sic!), którzy grają brutalnie. Niebezpieczny foul ze strony 1. obrońcy Zelingera Mak., p. sędzia dyktuje karny rzut, Makkabi protestuje i kłóci się z sędzią. Hak. nie namyśla się długo, strzela umyślnie piłkę w out. Teraz byłem świadkiem skandalu, jakiego nigdy nie notowano w Będzinie. Hak., która gra wyśmienicie, naciera, piłkę niepewnie chwyta bramkarz Mak., który leży wyciągnięty, podniecony Hak., chcąc wybić piłkę, napada na bramkarza. Ten widząc niebezpieczną sytuację udaje umyślnie zemdlonego. Sędzia, chcąc wykonać sporny rzut, musi przerwać grę, gdyż gracze Mak. napadają graczy Hak., dotkliwie ich bijąc. Miejscowa publiczność, dotychczas spokojna, obawiając się o skórę „swoich faworytów" wkracza na boisko i rozdziela rozbijających się graczy Makkabi. Ciekawem jest to, że p. Ojak, bramkarz Mak. jest czynnym i zapisanym w podokręgu K. O. Z. P. N. członkiem K. S. Przemsza. Co na to zarząd Ż. T. G. S. Makkabi. Sędziowali przed pauzą p. Borzykowski, po pauzie b. energicznie p. Abrahamson. Rogów 1 : 3 (1 : 3) na korzyść Hakoah.

Z Jarosławja. Przemyśl — Jarosław 1 : 3 (0 : 2). Zaczyna Jarosław pod słońce, ale piłkę odbiera atak P. i podprowadza pod bramkę. Wyjaśnia Amon. Gra przenosi się pod bramkę P. i w 10 min. uzyskuje Kowalewski 1 goala dla J. Przewaga J. Lewy łącznik Ubacz po solowym biegu uzyskuje w 27 min. 2 goala. Pauza 2 : 0. dla J. Po pauzie znaczniejsza przewaga P i w 35 min. strzela Dobrzański jedynego goala dla P. Miejscowi zrywają się do ataku i w 37 min strzela Hetper 3-cią bramkę dla J. Wynik 3 : 1 utrzymuje się do końca. Rogów 9 : 5 dla P. Sędzia p. Schor (Przemyśl) przed pauzą dobry, po pauzie stronniczy na korzyść Przemyśla. Widzów około 3 tysięcy. — Rewanż 1. XI. w Przemyślu. *E.*

Z Rzeszowa. 28. X. Dla solidarności i miłej zgody urządzono zawody między Bar-Kochbą i Samsonem komb. przeciw Resovii, zakończonym 6 : 1 dla Resovii. Solidarność objawiła się przez cały przeciąg gry w najordynarniejszem i wprost niepojętem rozbijaniu się, zainicjowanem przez Herschdörfera (BK), który nie zadawalniał się kopnięciem jednego przeciwnika, tylko hurtownie interes uprawiał, bijąc w nogi wszystkich przeciwników koło siebie, rzadko zaś w piłkę. Wtórował mu wspaniale Ehrenfeld (S.), który poza kopaniem przeciwnika i podstawianiem nóg, o piłce nożnej bladego niema pojęcia. Dobitnie i energicznie rewanżował się im Małecki (R.), za co sędzia wykluczył go z gry, a gdy ten nie chciał zejść z boiska, przerwano zawody na 15 m. przed końcem. Gra zostawiła strasznie niesmaczne wrażenie, ostatnie bowiem 20 min. były najzwyklejszem rozbijaniem się na boisku, które stronnicy poszczególnych partyj przyjęli jużto oklaskami, jużto gwizdaniem i wykrzyknikami. I w tem swojem zaślepieniu posuwali się tak daleko, że nagle na boisku znalazł się prezez B. K. p. Dr. S. i w zastępstwie sędziego upominał graczy Resovii. Było to trochę śmiesznem, gdyż jak wyżej zauważyłem, prowokacja z innej wyszła strony. Sukces da się osiągnąć jedynie racjonalnym treningiem, a nie złośliwością, a w „teamie" dobrze grali jedynie ci, którzy na treningi uczęszczają. Rubel I był nieruchomym słupem na boisku, Herschdörfer rozbijakiem, Wójcik (S.) kompletnie nieudolny, Salek zaś, Weintraub, Klarnet (BK) i Irom (S) musieli każdy za dwóch pracować. W Resovii zgranie i technika lepsze, zwycięstwo zupełnie zasłużone. Do gry dostrajał się młodziutki sędzia Jakobi, który zbyt mało ma energji do prowadzenia takich zawodów. Powinien był wykluczyć 3 graczy z »teamu", a dwóch z Resovii. I tak zamiast zgody, nowa wyrosła nienawiść, w której Resovia tym razem winy żadnej nie ponosi. *M. F.*



VERTES (Budapeszt), sędzia zawodów Szwecja — Polska 1. XI. w Krakowie.

Wyniki zagraniczne.

Praga. Czechosłowacja — Jugosławja 4 : 4 (4 : 2). Przebieg gry bardzo interesujący. Jug. technicznie i taktycznie dobrzy. W drużynie czeskiej zawiódł zupełnie bramkarz Kaliba i na jego rachunek należy zapisać dwie bramki, uzyskane przez Jugosławję. Także Kada i Cisar zawiedli zupełnie. Jugosłowjanie prowadzili do pauzy 4 : 2 i wszystkie 4 bramki uzyskali w przeciągu 20 min. Dopiero po pauzie Czesi wyrównali. Sędziował wyśmienicie Braun z Wiednia.

Budapeszt. Węgry — Szwecja 2 : 1 (2 : 1). Szwedzi uzyskują już w pierwszej minucie bramkę, Węgrzy natychmiast się rewanżują i do pauzy uzyskują jeszcze drugą bramkę. Po pauzie Szwedzi zastosowali system jednego obrońcy i Węgrzy nie byli w stanie nic więcej uzyskać. Publiczności 40 tysięcy.

Wiedeń. DFC (Praga) — Wien. Sportclub 2 : 1, Amatorzy — Hakoah 3 : 0 (mistrz.), Rapid — Vienna 3 : 1, Simmering — Slovan 5 : 0.

Paryż. Norwegja — Francja 2 : 0.

Sztokholm. Sztokholm — Göteborg 5 : 2.

Narciarstwo.

Walne Zebranie Warsz. Klubu Narciarskiego odbyło się w ubiegłym tygodniu. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu i kasowego, oraz omówieniu spraw, związanych z przyszłym sezonem, przystąpiono do wyboru nowych władz klubu, które dały wynik następujący: Prezes p. Główerewski, wiceprezes p. St. Zakrzewski, członkowie zarządu pp. H. Błaszkowska, B. Morgentaler, P. Zborowski, H. Filanowicz, W. Wieczyńska, J. Wojniewicz. Komisja rewizyjna: pp. Kirchmajer, Chmieliński, M. Zborowska. Adres klubu: Szopena 3.

Z powodu strajku numer niniejszy wyszedł z 24 godzinnem opóźnieniem.

List z Pragi.

Pogodzeni sąsiedzi z placu Belwedere, Slavia i DFC., rozegrali wczoraj wobec 10.000 widzów mecz, który przyjemnie odróżniał się od ostatniego spotkania Sparta-Slavia. Przeprowadzono dowód, iż silna rywalizacja nie musi doprowadzić do gry, nacechowanej brutalnością. Wczorajsza gra stała już z tego powodu na bardzo wysokim poziomie, a szczególnie było kilka momentów podbramkowych bardzo interesujących i pięknych. Jak już powiedziałem gra była „fair", kilka nieuchronnych wykroczeń nie mogło zatrzeć dobrego wrażenia, jakie ta



Moment z meczu FC. Barcelona — Bilbao. — Fot. Gaspar.

gra u wszystkich pozostawiła. Ostre tempo przetrzymały obie strony aż do samego końca. Sędzia Kwietek miał skutkiem solidnej gry łatwe zadanie. Slavia naprawiła złą obsadę pozycji na meczu ze Spartą i przedstawiała dlatego jednolitą całość. Z drużyny jej wybijali się głównie Planicka w bramce, Seifert w obronie i Capek w ataku. Uważam Seiferta obecnie za najlepszego obrońcę Pragi. DFC. wystąpił ze Srnadem (dawniej Warnsdorf) na lewem skrzydle, który się dobrze prezentował. Wprawdzie zakończył się mecz przegraną 0:2 dla DFC, atoli mniejszy rezultat odpowiadałby bardziej przebiegowi gry. DFC. grał z wielkim pechem, przebój Sedlacka zakończył się strzałem w słupek, a w I połowie miał DFC przewagę, której nie wykorzystał. W II połowie przeważała Slavia. Wielką niepewność zdradzał tym razem Taussig w bramce DFC, który ma wielką współwinę w klęsce. Obydwie bramki spowodowane zostały jego taktycznymi błędami. Publiczność obserwowała grę z objektywnem zainteresowaniem i była z wykazanego sportu słusznie zadowoloną.

Z Cieplic nadeszła niespodziewana wiadomość. Mistrz czeski szedł do spotkania jako wielki faworyt, zdołał atoli przeciw Teplitzer FK. 1903 wyjść tylko 2:2. Rezultat ten uważać należy za nadzwyczaj korzystny dla Cieplic.

Tydzień ubiegły przyniósł jeszcze następujące I-szo klasowe spotkania: Viktoria Žižkov — Union Žižkov 1:1, Vrsovice — Malostrański 7:0!, Viktorja Žižkov — Meteor Vinohrady 2:2, AC. Sparta — Nuselsky 5:0, Meteor VIII — Liben 2:2, Slavoj VIII — Cechie VIII 2:1, AFK. Kolin — Cechie Karlin — 3:1, Nuselsky — CAFC 4:1, Pardubice — Nusle 2:0, Slavoj Žižkov — Karlsbader FC 3:5, Sportbrüder (Praga) — DFK Karbitz 3:0.

Mające się odbyć w nadchodzącą niedzielę zawody międzykrajowe Czechosłowacja — Jugosławja miały być kierowane przez Kiemeyera (Lipsk), atoli Jugosłowjanie zrobili inne kontrpropozycje. Panowie wiedeńscy nie zostali znowu przez Pragę zaakceptowani tak, że prawdopodobnie będzie mecz ten prowadził sędzia niemiecki Dr. Bauwens (Kolonia). DFC gra w tym dniu bez Mahrera, wstawionego do teamu reprezentacyjnego, przeciw Sportklubowi we Wiedniu, który to mecz zostanie pono rozegranym przedpołudniem. Obok zawodów międzypaństwowych ma dojść do skutku mecz międzymiastowy Zagrzeb — Praga 29 października w Pradze, atoli pertraktacje w sprawie tego spotkania są dopiero w toku. Dalszy mecz międzymiastowy Praga — Sztockholm na 4 listopada jest również planowanym. Związek Cz. Słow. zmuszonym był odmownie załatwić propozycję Zw. Szw. Footb w sprawie zawodów Czechosłowacja — Szwecja na 4 listopada br.

22. X. 1923. *K. E. Grätz.*

List z Wiednia.

Walki mistrzowskie toczą się dalej. W I. klasie prowadzi Vienna, ostatnią grą wzmocniła ona swą czołową pozycję. Tak Vienna, jak i Sportklub, uzyskały znakomite zwycięstwa, także i Hertha zwycięża poraz pierwszy, podczas gdy Rapid Hakoahowi, a Simmering Admirze, zmuszeni byli oddać po 1 punkcie. Wielkie spotkanie Rapid — Hakoah udowodniło ponownie swą siłę przyciągającą. Około 25.000 widzów przybyło do Hütteldorfu i obserwowało emocjonującą od początku do końca walkę. W Hakoahu najlepszym był bramkarz Halpern, jego wspaniała gra uchroniła Hakoah przed klęską. 1-szą bramkę dla Rapidu strzelił Bauer, wyrównał po krótkim czasie Guttmann z 35 metrow. odległości. Następnie uzyskuje Hakoah przez Häuslera prowadzenie, atoli 4 min. przed końcem zdołał tank-Uridil wyrównać. Wynik 2:2 (1:1). Vienna zwyciężyła Slowan 4:0, a Sportclub przeciw WAF 4:1. Swe pierwsze zwycięstwo w mistrzostwie tegorocznem uzyskuje Hertha nad Wackerem, rzut karny dopomógł jej do zwycięstwa. Simmering, który w przedostatnią sobotę pobił Rapid, musiał oddać cenny punkt Admirze (1:1).

W nadchodzącą niedzielę 28. X. derby sezonu mistrzowskiego, Amatorzy — Hakoah. Dwie najlepsze drużyny kombinacyjne Wiednia spotkają się na „Hohe Warte".

Wiedeń 22. X. 1923. *H. Tyras.*

Ironia losu. Trzy ex I. klasowe kluby wiedeńskie FAC, Rudolfshügel i WAC, walczące obecnie o wejście do I. kl, figurowały w r. 1920 na pierwszych 3 miejscach tabeli I. klasy.

Co obecnie czynić należy?

W kołach nauczycielskich i rodzicielskich słyszy się coraz częściej utyskiwania i żale na niemal epidemiczne uprawianie gry w piłkę nożną przez młodzież. Czy i w jakim stopniu nadmierne uprawianie piłki nożnej jest dla młodzieży szkodliwem, nie będę poruszał, stwierdzam jeszcze raz, że młodzieżą tą niestety nikt się nie opiekuje, ale puszczona jest ona samopas, — a poza piłką inne sporty są dla młodzieży prawieże niedostępne.

Przechodząc poszczególne działy sportu zobaczymy, że najodpowiedniejszy z nich, najprzystępniejszy i najpotrzebniejszy: lekka atletyka, nie cieszy się wogóle wielką popularnością u nas, a co zatem idzie, niema kto jej uczyć i prowadzić. Pływanie jeszcze w powijakach, wioślarka, ze względu na olbrzymie koszta, niedostępna, tennis ma jeszcze charakter sportu wielkopańskiego. Ze sportów zimowych narty wymagają wyjazdów w okolice górzyste, ślizgawka, zależna od temperatury, od szeregu lat daje zaledwie kilkanaście dni odpowiednich w ciągu całej zimy. Tak bardzo popularny i dostępny dla młodzieży przed wojną sport kolarski stał się obecnie jednym z najkosztowniejszych, a wyjazdy poza rogatki miejskie utrudnione, tor zaś i welodrom zaspokoić może tylko na krótką metę.

Nie dziw też, że chłopiec (bo o dziewczętach nawet mowy niema), chcąc wyładować swą energję, zwraca się do najprzystępniejszego dlań i najtańszego sportu piłki nożnej, który przeważnie, dla braku kontroli i opieki, jaknajnieracjonalniej uprawiając, niszczy zdrowie i ubranie, ku zmartwieniu rodziców, wypaczając przytem charakter.

Jak temu zaradzić? — Zbliża się zima, niedługo cały sprzęt, należący do sportów letnich, pochowamy, a zostanie nam tylko sala gimnastyczna i sala wykładowa, pozostaną narty i łyżwy. Trzeba zatem, aby zarówno dyrekcje szkół, jak i poszczególne związki i towarzystwa sportowe, przedewszystkiem rozwinęły energiczną agitację odczytową, przedstawiając zalety i wady każdego ze sportów, trzeba, aby sale gimnastyczne zapełniły się ćwiczącymi pod kierownictwem rutynowanych nauczycieli lekkiej atletyki, jako podstawy do innych sportów i gimnastyki, trzeba ułatwić młodzieży uprawianie sportów zimowych, przedewszystkiem nart, przez dostarczenie niezamożnym sprzętu i ułatwić wyjazdy na kursy i wycieczki w góry, trzeba potworzyć jaknajwięcej torów ślizgawkowych racjonalnie utrzymywanych, a wówczas młodzież, zakosztowawszy innych sportów, sama się nimi goręcej zainteresuje i przestanie bezmyślnie przeważnie kopać piłkę.

Tu jednak same towarzystwa nie podołają, tu muszą pospieszyć z jaknajwydatniejszą pomocą zarządy szkół, gmin i szerokie warstwy społeczeństwa, chodzi tu bowiem nietylko o sporty same, jako takie, ale o przyszłość i zdrowie naszej młodzieży. Tu żadnej oszczędności, ani biurokratycznych wybiegów stosować nie można. Zarządy towarzystw i związków sportowych mają tu szerokie pole do popisu, dając inicjatywę. *Rust.*

OD REDAKCJI.

Do naszych korespondentów! Upraszamy o bezwzględne wysyłanie sprawozdań jeszcze w niedzielę, nadesłane bowiem we wtorek nie będą już umieszczane w bieżących numerach.

We wszelkich sprawach administracyjnych i redakcyjnych, wymagających odpowiedzi, należy dołączyć marki pocztowe, inaczej odpowiedzi nie udzielimy. Również w przypadkach zamówień można dołączyć odrazu należytość w markach.

Rozmaitości sportowe.

Skład reprezentacji Polski przeciw Szwecji jest następujący: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń (Cracovia), Miller (Czarni), Staliński (Warta), Reyman (Wisła), Bacz, Kuchar, (Pogoń).

Vertes (Węgry) prowadzi zawody Polska — Szwecja w Krakowie.

P. Z. P. N. wydał zakaz uczestniczenia w grach 28 bm. tym graczom, którzy wstawieni zostali do teamu reprezentacyjnego przeciw Szwecji. Wisła usłuchała tego rozkazu, Cracovia zaś zignorowała go i wystawiła wszystkich. Z tego naturalnie nowa afera PZPN — Cracovia. Rzecz nowa, bo dotychczas identyfikowano te dwa pojęcia. A może właśnie to jest przyczyną kolizji? Zobaczymy. Zakaz PZPN. był zasadniczo słusznym, praktycznie wziąwszy przesadzonym. Ale po rozkazie — bunt?

Spojda nie będzie grał przeciw Szwecji z powodu choroby. W jego miejsce będzie grał Styczeń.

Szwecja ma podobno po zawodach w Krakowie grać w Pradze, lub Paryżu.

A. I. K. (Sztokholm) zdobył mistrzostwo Szwecji na rok bieżący, bijąc we finale Kamraterna Eskilstung 5 : 1.

A. I. K. zdobył poraz 6 ty mistrzostwo Szwecji.

W semifinale o mistrzostwo Szwecji grali A. I. K. — Kamraterna, Malmö 2 : 1 i Eskilstung — Sleipner Nordköping 5 : 3.

Synowiec złożył mandat przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN-u.

Hakoah (Bielsko) gra w niedzielę z Tarnovią w Bielsku o mistrzostwo kl. B.

Reprezentacja Niemiec na zawody z Norwegją w dniu 5 listopada br. w Hamburgu będzie następująca: Stuhlfauth (Nürnberg), Risse (Düsseldorf), Bache (Berlin), Schmid, Kalb (Nürnb.), Krause (Kiel), Leip, Reissmann (Drezno), Harder (Hamburg), Wieder, Sutor (Nürnberg).

Hamburger Sportverein otrzymał zaproszenie do Konstantynopola.

Praskie drużyny we Wiedniu. DFC. grał 28 X. przeciw Sportklubowi 2 : 1, Slavia zaś spotka się 1. XI. z Rapidem.

Vienna, Hakoah, Sportclub, FAC i Rudolfshügel nie odniosły do 27 bm. żadnej klęski w obecnem mistrzostwie.

Skład Węgier przeciw Szwecji był następujący: Feber (MAC), Mandl (MTK), Hungler, Blum (FTC), Orth, Kertesz II (MTK), Solti (Szeg. A. C.), Eisenhoffer (FTC), Spitz (Nemzetti), Molnar, Braun (MTK).

Pogoń stryjska zdobyła mistrzostwo kl. B. okr. lwowskiego i wchodzi do kl. A.

Zawody Hakoah (Bielsko) — **Tarnovia** o mistrzostwo kl. B nie odbyły się z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego związkowego. Odbył się mecz przyjacielski. Wynik 2 : 1.

Znany szkodnik sportowy w Krakowie, „najfachowszy“ recenzent sportowy od nieistniejących faktów sportowych, tolerowany z niezrozumiałych przyczyn przez sfery sportowe, wybitny krytyk „krytycznych“ sytuacji sportowych, p. Wacek Sperber z Kurjerka, ośmielił się w niedzielnym n-rze zareklamować swój własny klub sportowy, którego ongiś był członkiem zarządu, w sposób wprost bezprzykładny, nazywając Cracovię „przedsiębiorstwem zarobkowem“. Cel osiągnął. Cracovia ma z meczu z Wartą deficyt 20 miljonów. Teraz tylko ciekawi jesteśmy, jaki deficyt zanotuje p. W. S. w swoim najbliższym bilansie sportowym.

Mutters prowadzi zawody Niemcy — Norwegja.

Irlandja pokonała niespodziewanie Anglję 2:1 (1:1). 38-y z rzędu mecz tych krajów. 25.000 widzów. Pierwszą bramkę dla Irlandji strzelił Gillespie (Scheffield United), Anglicy wyrównują do przerwy przez Bradforda (Birmingham). Goala rozstrzygającego zdobywa Crost. Jest to trzecie zwycięstwo Irlandji nad Anglją, W roku 1913 zwyciężyła ona również w Belfast 2:1 po 31 rozgrywkach. Już rok później w 1914 r. zwyciężyli oni znowu w Middlesborough 3:0. Odtąd wielka przewaga Anglików minęła. Zwyciężyli oni dwukrotnie 2:0, dwa mecze były nierozstrzygnięte. W drużynie angielskiej grali również dwaj amatorzy, Hegan (Armja) prawe skrzydło i obrońca Bower (Corinthians).

Cardiff City, czołowa drużyna angielska, oddać musiała 21 bm. punkt znajdującemu się na końcu tabeli Preston North End. (1:1), który w 11 grach żadnej jeszcze nie wygrał.

Lekka atletyka.

Doroczne mistrzostwa wewn. klubowe Makkabi — Kraków, których finały odbyły się 27 i 28 X. Wyniki naogół bardzo słabe, w znacznej mierze wskutek wilgoci i zimna. Na wyszczególnienie zasługują jedynie czasy na 100 m. Goldfinger 11,6 i na 5000 m. Schlesinger 17,4, oraz 60 i 100 m. dla pań Goldmannówna II. 8„1" i 15". Organizatorzy sprawili nielicznie zebranej publiczności przykrą niespodziankę nader słabą organizacją zawodów.

Sekcja lekko atletyczna „Cracovii" zwróciła się do PZPN. z prośbą o pozwolenie urządzenia podczas przerwy meczu międzypaństwowego Szwecja — Polska, sztafety szwedzkiej. PZPN. jednak, nie pamiętając zdaje się o tem, iż podczas zawodów Polska — Szwecja w Sztokholmie odbywały się zawody lekko atletyczne, odmówił prośbie Cracovii. Bez komentarzy. *Wł. Gr.*

Cross-country na przestrzeni Warszawa—Wilanów o mistrzostwo WOZLA. odbędzie się 18. XI. br.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski odbędzie się w Warszawie 10 i 11 listopada.

Kolarstwo.

Francuskie mistrzostwo szosowe 100 km, wygrał H. Pelissier w 2 g. 56 m., 2) Bellenger. *A. Ch.*

Humor sportowy.

W poprzednim numerze „Tygodnika Sportowego" zakradł się złośliwy djablik sportowy w „Przysłowiach". Dowcipny zecer wydrukował: „Gdyby ciocia miała kotka, stanęłaby do wyścigów kolarskich..."

Otóż Polski Związek Kolarzy, żądając natychmiastowego sprostowania, informuje nas, że do wyścigów kolarskich wolno stawać tylko na rowerach i motocyklach, zaś nie na zwierzętach domowych. Zamiast kotka ma być kółka.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.